KOMITET

EMIGRACIJ POLSKIÉJ W ANGLIJ,

DO

Emigracij Polskiéj.

Obywatele,

Dnia 13 Marca r. b. Obywatel Janiszewski Stanisław uwiadomił kilku z rodaków naszych będących w Londynie, iż się dowiedział od Dydyńskiego Adama że Kumpikiewicz Konstanty ma stosunki z moskiewskim konsulatem. Trzej z nich, Ob. Brodowski Wacław, Jackowski Ignacy i Glejnich Józef, natychmiast po tém uwiadomieniu udali się do mieszkania Dydyńskiego Adama, celem powzięcia w téj materij dalszych objaśnień. Zapytywany Dydyński zeznał w treści że : dnia 12 marca r. b. odprowadzał Kumpikiewicza na Argyl-Street, Regent-Street, 9, jak mu tenże powiedział, do bankiera Benkhausen, i że w chwili gdy Kumpikiewicz wszedł do domu, Dydyński udał się do pobliskiego sklepu, zażądał przewodnika londyńskiego, gdzie znalazł że to było mieszkanie konsula moskiewskiego ; i tym tylko sposobem przekonał się o stosunkach Kumpikiewicza z ambasadą moskiewską, o których przedtém żadnéj nie miał wiadomości.

Na tém skończyły się chwilowe poszukiwania, albowiem nikt z polaków nie miał śladu o miéjscu pobytu Kumpikiewicza; Dydyńskiego zaś zeznania, prócz wiadomości o wejściu tego piérwszego do mieszkania konsula, nie obejmowały nic takiego coby najmniéjsze rzucało światło na insze osoby lub na insze kroki Kumpikiewicza.

Dnia 17 marca kilku rodaków naszych spotkało Kumpikiewicza w Catherine-Dock, i po przyprowadzeniu go do mieszkania jednego z pośród nich, spisało protokuł w obecności następujących osób :

Ob. Chorążewicz Lucjan,	Ob. Lisowski Józef,
Dziewicki Seweryn,	Michałowski Jan,
Dydyński Piotr,	Rutkowski Ignacy,
Estko Stanisław,	Sobolewski Jan,
Janiszewski Stanisław,	Schmitt Albert,
Kisiel Andrzej,	Wilamowicz Ignacy,
Krzyżanowski Lucjan,	Wolański Józef.

W protokule tym i następnych w téj mierze ciągnionych, Kumpikiewicz zeznał w treści:

Iż jest rzeczywiście od Grudnia r. z. szpiegiem ambasady moskiewskiéj. Iż piérwszy raz udał się do téjże z prośbą o amnestiją i pasport do kraju, spodziéwając się tym sposobem dostać piéniędzy na drogę; nadzieja, która go głównie do żądania pasportu skłoniła. Iż z tego powodu przybrał nazwisko Zapolskiego Adama, ppor. z Krakusów, nazwisko, pod ktorém do dziś dnia znają go w ambasadzie i konsulacie, nie wiedząc że tylko jest przybraném. Iż konsul żądanego pasportu odmówił mu, jeśli wprzódy nie położy zasług któreby mu do téj łaski jednały prawo, przez donoszenie o działaniach Emigracij, jéj pojedynczych osób i tajnych towarzystw; oświadczając mu że to jest jedyna droga którą żądający amnestij mogą takową uzyskać; dodając wreszcie, że bez tego otrzymawszy nawet pasport byłby zaaresztowanym na granicy. Iż tę propozyciją piérwszy raz odrzuciwszy w kilka dni późniéj przyjął, skłoniony nędzą w jakiéj się znajdował. Iż wreszcie odtąd służył ciągle ambasadzie bądź przez dawanie raportów od niego żądanych, a których dziewięć naznacza, bądź przez przepisywanie w jéj biórze rzeczy które mu kopjować polecono.

Iż Dydyński Adam wiedział o służbie Kumpikiewicza w ambasadzie moskiewskiéj zaraz od pierwszéj chwili jéj przyjęcia; czytywał wszystkie jego raporta do ambasady pisane i fałszował dla Kumpikiewicza list z kraju donoszący o towarzystwie Ekonomistów, i o należeniu do niego komendanta twierdzy Dynaburga, tudzież innych obywateli; którego treść podał mu tenże Kumpikiewicz, z raportów jakie

miał widzieć w konsulacie. Iż na żądanie Kumpikiewicza wynalezienia kogóś coby napisał we francuzkim języku rys historyczny działań Emigracij udał się w téj mierze naprzód do Ob. Berezowskiego Teofila, który dla niedokładnéj znajomości języka téj pracy podjąć się nie mógł, później do Ob. Dziewickiego Seweryna, któremu powiedział że żąda tego pisma dla jednego francuzkiego patrijoty, z którym go później zapoznać przyrzekał; i że rzeczywiście w ten sposób piérwszą część tego pisma otrzymał.

Zeznania które Dydyński Adam potwierdził.

Iż tenże Dydyński Adam nietylko czytał raporta Kumpikiewicza do konsulatu, ale niektóre z nich, a w szczgólności piérwszy sam pisał, a Kumpikiewicz go tylko kopjował. Iż wszystkie papiéry Kumpikiewicza przechowywał. Iż chodził do ambasady austryjackiéj, raportował o towarzystwie Lokai i obiecywał dostarczyć cały plan konspiracij galicyjskich, za co przyrzeczono mu 50 £. zaraz, a później 100 £. gdy naocznie w Galicij stawiony, przekona o prawdziwości swych doniesień. Iż wreszcie posyłał Kumpikiewicza do Bansemera celem kupienia mappy Europy dla ułożenia tego planu. Iż przed kupieniem téj mappy Kumpikiewicz udał się do ambasady austryjackiéj; gdzie, gdy mu powiedziano że to towarzystwo Lokai jest rzecz mała i rządowi wiadoma, a on o takiéj odpowiedzi ambasadora uwiadomił Dydyńskiego, tenże radził mu aby z tém samém doniesieniem udał się do ambasady moskiewskiéj.

Zeznania, którym przy naocznéj konfrontacij tenże Dydyński Adam zaprzeczył, a które Kumpikiewicz w obec jego powtórzył.

Wreszcie, w trakcie téj sprawy otrzymał Komitet list od Dydyńskiego Piotra, ojca Adama, który tu dosłownie przytaczamy :

Londyn, dnia 16 Kwietnia 1838 roku.

Syn mój Adam zamyśla jechać do Galicij, i w téj mierze miał pójść do ambasady austryjackiéj dla uzyskania pasportu. Gdy ja zupełnie nie wiem pocoby tam miał jechać, i że żadnych widoków niéma; — a lubo demonstrowałem temuż aby tam nie jechał, trwały w swym projekcie stara się o pasport. Mojémby było życzeniem, gdy mu nie będzie można téj drogi zabronić, przynajmniéj ostrzedz o jego (według mego zdania) niekoniecznie uczciwych zamiarach.

(podpisano) Piotr Dydyński.

Umieszczając list ten w kategorij postępowania Dydyń-

skiego Adama, winniśmy zarazem zwrócić uwagę bądź rodaków bądź przyjaciół naszych, że rzecz nim objęta jest kwestją ogólną, która już kiedyś w kraju naszym i w Niemczech bolesne skutki wyrodziła, a która dziś, ile się zdaje, obszerniéj jest przygotowaną.

Daléj, zeznania Kumpikiewicza obejmują, że użyty przez Kisielowa, sekretarza ambasady moskiewskiéj, do przepisywania raportów w konsulacie składanych, w xięgę na ten cel sporządzoną, miał sposobność przekonania się kto razem z nim spełniał to rzemiosło.

Na dniu 20 kwietnia pokazano Kumpikiewiczowi Teofila Pietraszewskiego, przeciw któremu wystosował zaskarżenie następującéj treści.

Iż go widział kilka razy w biórze konsula moskiewskiego. Iż jednego razu kiedy się sam u konsula znajdował, lokaj zameldował Pietraszewskiego teraz mu pokazanego, że go widział przez dziurkę od zamka, bo konsul, w chwili kiedy miał wejść Pietraszewski, kazał mu ustąpić do drugiego pokoju; że słyszał ich rozmawiających po moskiewsku, ale treści ich rozmowy pochwycić nie mógł. Iż widział w konsulacie list pod adresem : do Antoniego Pietraszewskiego, w Jaskulicach. Iż charakter tak adresu tego listu, jak raportow złożonych w konsulacie, jest podobny do charakteru Pietraszewskiego Teofila, który był Kumpikiewiczowi pokazany.

Zaraz w piérwszym protokule Kumpikiewicz skarżył Pietraszewskiego o szpiegostwo, ale wymienił imie Michała który na teraz nie znajduje się w Londynie i nie wiadomo gdzie się udał. Za zobaczeniem Pietraszewskiego Teofila całe oskarżenie przeniósł na jego osobę.

Wreszcie Ob. Kisiel Andrzej złożył deklaracją do akt téj sprawy, obejmującą w treści że dnia 5 kwietnia widział Pietraszewskiego Teofila wchodzącego o godzinie 9½ do mieszkania konsula moskiewskiego, że tam zostawał więcéj godziny, że czekał dopóki tenże nie wyjdzie, i że w końcu przekonał się o tożsamości osoby.

Po długiém zapieraniu się, Pietraszewski Teofil zmuszony zbiegiem okoliczności przeciw niemu walczących, wyznał : Iż od półtora roku pełni służbę szpiega w konsulacie moskiewskim, dodając że do niéj wszedł jedynie, aby wykryć źródło złego, źródło niezgód na łonie Emigracij (ni-

komu jednak z tém się nie zwierzył). Iż przypadkiem spotkał go na ulicy konsul Benkhausen i poznał, bo był jego pułkownikiem w Iziumskim Huzarskim pułku No. 15; że zaprosił go do siebie na śniadanie, gdzie zaraz wypytywał o szczegóły tak całéj Emigracij jak osób dotyczące ; że mu proponował aby donosił wszystko co tylko będzie wiedział, w końcu, aby był wiernym Carowi. Iż od tego to czasu zaczął podawać raporta w których nic nie było ważnego, i że donosił same tylko fałsze. Iż konsul polecił mu aby wszedł do redakcij Republikanina jako akcjonarjusz, i na ten cel dał mu 1 £., na co Pietraszewski przyniósł kwit redaktora z fałszywym podpisem Dybowskiego Alexandra. Iż od piętnastu miesięcy zakupywał po cztery exemplarze Republikanina dla konsula. Iż list który jest w konsulacie, o którym mówi w swojém zeznaniu Kumpikiewicz, jest przez niego pisany, że nic w sobie nie zawiéra politycznego, tylko same fałsze, by konsula oszukać, celem dostania pieniędzy od niego. Iż konsul polecał mu siać niezgody wśród Emigracij londyńskiej, tworzyć partje i namawiać do przyjęcia amnestij; że zdawał raporta o Worcellu i Wątróbce, jakoby ich namawiał do amnestij; Pietraszewski atoli zeznał, że żadnych stosunków ani z Worcellem ani z Wątróbką nie miał, że raport ten tak jak i inne sam sobie skomponował; dodaje jednakże, że konsul polecał mu aby się starał żeby ci dwaj emigranci wzięli amnestją.

Tu dodać winniśmy, że Pietraszewski w swoich zeznaniach tyle się przyznał, o ile mógł być zmuszony do tego zbiegiem okoliczności; długi czas przez jaki uczęszczał do konsulatu moskiewskiego, w stosunku do treści raportów zadyktowanych do protokułu, nie pokazuje szczerości jego zeznań.

Kończąc relacją względem Kumpikiewicza Konstantego, Dydyńskiego Adamu i Pietraszewskiego Teofila, Komitet ogłasza rysopisy tych trzech ludzi, jako przekonanych o szpiegostwo.

Kumpikiewicz Konstanty, rodem z Wileńskiego, z Wirszumiszek, syn Onufrego, lat 26, chodził do szkół w Witkomiérzu, a potem w Wilnie; był w powstaniu litewskiém. Podczas Emigracij był w Paryżu, Bruxelli i Szwajca-

rij, z kąd przybył do Anglij. Jest wzrostu miernego, włosów blond, oczu siwych, twarzy sciągłéj; znaki szczególne: na lewéj stronie nosa poniżéj brwi mała brodawka, na téjże stronie około skroni takaż druga brodawka, pod prawém zaś uchem prawie razem brodawek trzy; te ostatnie mogą być zakryte faworytami jeżeli takowe zapuści. Nad prawą brwią jest malutka podłużna blizna, spadająca od strony prawéj ku nosowi.

Dydynski Adam, syn Piotra i Juljanny, rodem z wsi Podmostka, położonéj w Galicij, cyrkule Sanockim, parafij miasteczka Niżańkówka; do szkół chodził w Przemyślu, ma lat 20; wzrostu wysokiego, to jest: stóp 5 cali 6½, miary francuzkiéj; twarzy okrągłéj, śniadawéj z rumieńcem; włosów czarnych, kędzierzawych; oczu ciemnych; brwi szerokich, prawie zrośniętych; nosa miernego; czoła wysokiego, płaskiego. Znaki szczególne: nie domawia litery R; na lewym policzku ma trzy brodawki, a jedną na prawym.

Pietraszewski Teofil, rodem z powiatu Wołkowyskiego, wsi Sedelniki, z ojca Józefa i matki Anny, ma braci trzech: Henryka, Piotra i Bernarda; chodził do szkół w Swisłoczy; ma lat 40; wzrostu stóp 5, cali 5½; włosów czarnych, siwizna mocno się przebija; oczu piwnych, nosa ściągłego, czoła wysokiego, płaskiego, twarzy ściągłéj; nosi faworyty, ma brwi gęste, nasiane siwizną, których bieg włosów jest ku środkowi. Za Xięztwa Warszawskiego służył w gwardij, w pułku Konopki; wzięty do niewoli, wszedł w służbę moskiewską i służył w Iziumskim Huzarskim pułku No. 15; wziął dymissją 1821 roku. Trzymał w dzierżawie Rakowszczyznę w Wiłkomierskiém, a późniéj Burzynów w powiecie Słonimskim, który dzierżawił do rewolucij Polskiéj. W czasie rewolucij był w powstaniu Pusłowskiego; wzięty do niewoli pod Pińskiem, uciekł do Galicij i bawił we Lwowie. W roku 1834 przybył do Anglij.

Zeznania Kumpikiewicza Konstantego, Pietraszewskiego Teofila i Dydyńskiego Adama dotyczą innych jeszcze osób, jakoto: Falkenhagena-Zaleskiego, Paszkowskiego Hipolita, Jastrzębskiego Antoniego.

Mniéj więcéj dokładna treść tych zeznań stała się od piérwszéj zaraz chwili bardzo głośną, prawie publiczną, i spowodowała różne różnych osób reklamacje.

Z tych piérwszy, Falkenhagen-Zaleski, dnia 31 marca r. b. zapytywał Komitet:

1. Do jakiego rezultatu doprowadziły Komitet ogółu londyńskiego dotychczasowe Jego poszukiwania, co do zarzutów tyczących się mojéj osoby?
2. Czy te zarzuty przyznane zostały przez tenże Komitet za tyle ważne iż zasługują na dalszą rozwagę, lub przeciwnie?

Komitet odpowiedział że się nie uważa za sędziego w téj sprawie, jednakże w każdéj chwili jest gotów przyjąć jego usprawiedliwienie do protokułu.

Następnie Falkenhagen-Zaleski domagał się od Komitetu, na dniu 3 kwietnia, wyznaczenia czterech członków, celem zasiadania z innymi cztérema przez oskarżonego wybranymi, dla zawyrokowania w materij zarzutów jakie mu czyni Kumpikiewicz. Komitet dla bezwzględnego dogodzenia oskarżonemu, i usuwając na bok wszclkie konsyderacje, wyznaczył cztéry osoby z swéj strony. Trzy z nich odmówiły zasiadania w tém ciele. Komitet uwiadomił o tém Falkenhagena-Zaleskiego, oświadczając że drugich członków nominować nie będzie i dodając zarazem, że jest gotów osobom przez niego wybranym, na piérwsze ich żądanie, dać wszystkie protokularne wyciągi jego osoby dotyczące.

Drugi, Jastrzębski Antoni, pisał do ogólnego Zgromadzenia Polaków w Londynie, żądając wyświecenia jego kategorij; które to Zgromadzenie żądanie jego Komitetowi odesłało.

Komitet sądzi że dla usunięcia nadal wszelkiéj niepewności, szkodliwéj równie publicznemu sądowi jak osobom w téj spawie interesowanym, jest jego obowiązkiem ogłosić wszystko co dotycze trzech osób wyżéj wymienionych, w dosłownych wyciągach z protokułów robionych z Kumpikiewicza Konstantego, Dydyńskiego Adama i Pietraszewskiego Teofila, co też niniejszém uskutecznia.

CO DO FALKENHAGENA-ZALESKIEGO,

Wyciąg z Protokułu, z dnia 17 Marca 1838 roku.

[zeznanie Kumpikiewicza].

Co do Falkenhagena-Zaleskiego, jego raporta obejmowały opis działań dotyczących wyprawy do Czerkasij, mającéj się uskutecznić w końcu Marca. Do téj wyprawy broń mieli dostarczyć PP. Atwood i Bell. P. Atwood ma dostar-

czyć 40,000 broni. Lord Stuart jeździł do Szkocij celem zebrania na tę wyprawę pieniędzy. Plan téj wyprawy ma być zrobiony przez Chrzanowskiego. Xiążę Czartoryski ma tę wyprawę uważać tylko za część swych działań, które rozciąga i do prowincij polskich. Na ten cel mają wyjechać z Londynu pod pozorem udania się do dróg, Nowicki Waligórski i Nowosielski. Nowicki ma jechać do Litwy, Waligórski do Xięztwa Poznańskiego, Nowosielski przez Frankfort do Królestwa. Do Galicij już dawniéj przez Xięcia Czartoryskiego wysłany został Plater Cezary, celem przygotowania działań i zgromadzenia funduszów. Na cel téj wyprawy założony został w Emigracij związek, i pułk. Zamojski przyjeżdżał do Londynu żeby posuwać to działanie.

Raport ten kopjowałem jak kilka innych: o przybyciu Xięcia Czartoryskiego do Londynu, o przybyciu Chrzanowskiego, o działaniach Szyrmy, a prócz tego raz wychodząc z ambasady spotkałem Zaleskiego wchodzącego.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 19 Marca 1838,

[zeznanie Kumpikiewicza].

Co do raportów Falkenhagena-Zaleskiego, o których dawniéj mówiłem, to dodaję: iż w nich wzmianka znajduje się, że oprócz Platera Cezarego został także do kraju wysłany Walicki czyWolicki.

Na raportach Zaleskiego jest napis ręką Kisielowa położony: Falkenberg Falkenhagen Z.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 21 Marca 1838,

[zeznanie Dydyńskiego Adama].

Pytanie. Czy Kumpikiewicz wymieniał Ci nazwiska innych szpiegów?

Odpowiedź. Pietraszewskiego i Falkenhagena. Co do Falkenhagena, powiedział że oświadczył w ambasadzie, iż tam przychodzi Falkenhagen, ale że oni nie powinni mu wierzyć, bo on niéma żadnych stosunków. Zapytany z kąd to wié, odpowiedział: wszyscy Polacy wiedzą że Falkenhagen jest szpieg.

Zeznanie Kumpikiewicza, z 23 Marca 1838.

[Kumpikiewicz po zobaczeniu Falkenhagena-Zaleskiego, zeznał :]

Zdaje mi się żem się, z osobą którą widziałem dnia dzisiejszego pod N° 8, Seymour Place, którą mi przedstawiono jako Falkenhagena-Zaleskiego, spotkał na schodach u konsula moskiewskiego, a to się stało przed dwoma tygodniami.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 9 Kwietnia 1838,

[zeznanie Kumpikiewicza].

Pytanie. Na dniu 17 Marca zeznałeś żeś w ambasadzie moskiewskiéj widział Falkenhagena; a późniéj, to jest dnia 23 marca, kiedy ci go pokazano, oświadczyłeś że ci się *zdaje* tylko jakoby to był ten sam. Objaśniéj tę sprzeczność.

Odpowiedź. Sprzeczność ta z tąd pochodzi że dawniéj w ambasadzie widziałem kogóś innego nie Falkenhagena, którego wówczas nie znałem, a chcąc się dowiedzieć kto to był, opisywałem młodemu Dydyńskiemu tego nieznajomego mi człowieka, a na mój opis Dydyński (Adam) powiedział że to jest Falkenhagen; dla tego przy piérwszym protokule zeznałem żem widział Falkenhagena w ambasadzie. Kiedy późniéj w ciągu śledztwa pokazano mi Falkenhagena, przekonałem się że kogo inszego brałem za niego. Zeznaję jednak że tę osobę, którą mi pokazano w czasie śledztwa jako Falkenhagena, widziałem raz na schodach w biórze konsula moskiewskiego. Zupełnie jednak tego nie jestem pewny, bo nie mając w tém żadnego wtenczas interesu, nie bardzo się przyglądałem téj osobie, którą spotkałem na schodach w biórze konsula; jakkolwiek, zdaje mi się że to jest taż sama.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 22 Kwietnia 1838,

[zeznanie Kumpikiewicza].

Pytanie. Dnia 19 marca r. b. zeznałeś w ten sposób: "Co do raportów Falkenhagena-Zaleskiego o których dawniéj mówiłem, to dodaję &c." Z kąd więc wiész że to są raporta Falkenhagena-Zaleskiego i co cię na to przekonanie wprowadziło.

Odpowiedź. To mnie wprowadziło na tę myśl że widziałem jego nazwisko napisane na tym raporcie jak już zeznałem.

Pytanie. Czy mówiłeś kiedy Dydyńskiemu co o Falkenhagenie-Zaleskim ?

Odpowiedź. Mówiłem, bo nabrawszy przekonania że te raporta które przepisywałem są przez niego podawane, prosiłem Dydyńskiego aby ostrzegł, kogo uzna za słuszne, względem jego osoby; również względem Pietraszewskiego i innych na których miałem podejrzenie.

Pytanie. Dydyński zeznaje w protokule z dnia 21 marca, żeś oświadczył konsulowi iż on nie powinien wierzyć Falkenhagenowi, że on nie ma zaufania u Polaków, że wszyscy wiedzą iż on jest szpiegiem ?

Odpowiedź. Kiedym opowiadał Dydyńskiemu o Falkenhagenie, on mi powiedział że należy popsuć zaufanie jakie tenże ma w ambasadzie; i dla tego, kiedy mnie się pytał sekretarz ambasady Kisielów o Falkenhagena i kazał zdać raport o jego mieszkaniu, ja, dowiedziawszy się gdzie mieszka, doniosłem z tym dodatkiem, że jest uważany u polaków jako szpieg. Cała ta rzecz była raportowana nie do konsulatu ale do sekretarza ambasady.

Pytanie. Z kąd wiedzieliście że ma zaufanie w ambasadzie?

Odpowiedź. Wnosiliśmy z tąd : naprzód, z treści raportów na których był napis jego nazwiska; powtóre, z pytań dawanych mi o Falkenhagena-Zaleskiego przez sekretarza ambasady; potrzecie, że raz kiedy wchodziłem do ambasady spotkałem dwóch polaków, jeden z nich był żydem, z którym rozmawiałem bardzo krótko i o nic nie znaczących rzeczach; drugi nic nie mówił, a gdym go opisał Dydyńskiemu on powiedział że to Falkenhagen-Zaleski.— Oto są powody mego przekonania że miał zaufanie w ambasadzie; i dla tego podałem raport jak wyżéj nadmieniłem.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 21 Kwietnia 1838,

[zeznanie Pietraszewskiego].

Pytanie. Co było w drugim papiérze któryś zaniósł do konsula, kiedy cię widział Kisiel?

Odpowiedź. Iż Polacy złapali Falkenhagena-Zaleskiego, i

że go bili (Dembicki mi o tém powiedział). Po tym raporcie kazał konsul abym więcéj nie przychodził.

Pytanie. Co były za szczegóły o Falkenhagenie-Zaleskim?

Odpowiedź. Te tylko które wyżéj powiedziałem. Mówił konsul że jest niepodobieństwem aby to Polacy mogli zrobić w tym kraju, i pod takiemi prawami jakiemi się rządzi Anglija.

Pytanie. Czy ty doniosłeś konsulowi że z Kumpikiewicza ciągniono indagacje?

Odpowiedź. Nie, nie ja. O Zaleskim zaś mówił mi konsul, że człowiek z taką edukacją jak Falkenhagen-Zaleski nie dałby sobie tego zrobić aby się dał bić. Pytał się czy go znam; daléj mówił że to człowiek "Воспитанный."

Pytanie. Czy nie wiadome ci są jakie szczegóły o Falkenhagenie-Zaleskim?

Odpowiedź. Nic nie wiém prócz tego com wprzódy zeznał, że go niezmiernie chwalił konsul i okazywał wielką przychylność ku niemu; bo za chwilę pytał o Płatnika, i widziałem różnicę jego mowy gdy mówił o piérwszym a gdy wypytywał o drugiego.

CO DO PASZKOWSKIEGO HIPOLITA.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 17 Marca 1838,

[zeznanie Kumpikiewicza].

Co do Paszkowskiego, ten już od trzech lat pełni te obowiązki, raporta jego są dosyć długie i bardzo dobrze pisane w języku francuzkim; raporta jego są o Towarzystwie Demokratycznem. W jednym z nich jest doniesienie o wyjeździe Sperczyńskiego z Londynu, i że przez Belgiją ruszył do kraju. Co do Sperczyńskiego jest jeszcze raport, nie pamiętam czyj, że był w Xięztwie Poznańskiém, z tamtąd w Królestwie, z kąd znowu do Xięztwa wrócił.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 21 Kwietnia 1838,

[zeznanie Pietraszewskiego].

Pytanie. Czy nie wiész co o Paszkowskim Hipolicie?

Odpowiedź. Nie wiem, od parę lat nie widziałem Paszkowskiego.

Kończąc wyciągi dotyczące osoby Paszkowskiego Hipolita, Komitet dodaje: iż wiadomo mu jest prywatną drogą, że Sekcija londyńska Towarzystwa Demokratycznego, którego członkiem był w mowie będący Paszkowski; wzywała go do tłómaczenia i oczyszczenia się z zarzutu szpiegostwa w miéjsce swoich posiedzeń; wezwany nie stawił się, i że czyli to w skutku zarzutów czyli z innych przyczyn, z Towarzystwa Demokratycznego wykréślonym został.

CO DO JASTRZĘBSKJEGO ANTONIEGO.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 17 Marca 1838,

[zeznanie Kumpikiewicza].

Co do Polaków bawiących w Londynie, jest szczegółowa wzmianka prawie o każdym z nich, co robi, jakie ma dochody, &c. o posiedzeniach Polaków, a nawet kto na nich głosy zabiéra; raporta te są Jastrzębskiego i Pietraszewskiego.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 19 Marca 1838,

[zeznanie Kumpikiewicza].

Co do Jastrzębskiego, raportów jego jest tylko kilka i od niedawnego czasu; obejmują one doniesienia o ogólnych zgromadzeniach i o jakiémś tajném towarzystwie zawiązaném przez Polaków mięszkających na Pimlico.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 21 Marca 1838,

[zeznanie Dydyńskiego Adama].

Pytanie. Czy (Kumpikiewicz) nie mówił ci co o Jastrzębskim?

Odpowiedź. Mówił że się spodziéwa że to jest szpieg, ale na to niéma dowodu.

Pytanie. Dawno to mówił?

Odpowiedź. Blisko miesiąc.

Pytanie. Jakie były stosunki między Jastrzębskim a Kumpikiewiczem?

Odpowiedź. Nie było żadnych.

Pytanie. Jakie były stosunki między tobą a Jastrzębskim?

Odpowiedź. Stałem z nim dosyć krótko i z powodu gry poróżniliśmy się i w zły sposób rozstali.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 21 Marca 1838,

[zeznanie Jastrzębskiego].

Mieszkałem dawniéj przy Palace-Street, Pimlico, 42, z młodym Dydyńskim Adamem, zarekomendowanym mi przez Rutkowskiego Ignacego, który go znał w Galicij. Jednego dnia rano Dydyński pisał do Kumpikiewicza, któregom ja nie znał, i tegoż dnia w wieczór przybył Kumpikiewicz; zaczęliśmy grać, ograli mnie na 30 szyl. gotowemi i 10 na rachunek, na rzecz których nazajutrz Dydyński zastawił mój płaszcz. Niedługo potém przestaliśmy z sobą mieszkać razem. Rozstanie to miało miéjsce wśród zupełnego między nami poróżnienia.

Stosunków żadnych z ambasadą nie miałem, i nie wiém nawet gdzie jest jéj bióro.

Zostałem uwiadomiony przez Janickiego, któremu znowu Sobolewski to powiedział, że jestem oskarżony przez Kumpikiewicza, o też stosunki z ambasadą. Dowiedziawszy się od Twornickiego że Kumpikiewicz znajduje się w tym lokalu, przyszedłem dla sprawdzenia oskarżeń.

Mieszkam dziś przy Rochester-Street, Westminster, i pozwalam udać się ze mną do mojéj stancij, dla przejrzenia mych papiérów.

W czasie gdy Dydyński mieszkał ze mną, wiem że utrzymywał częste korrespondencje z Kumpikiewiczem.

Drugi wyciąg z tegoż Protokułu.

Wezwany Kumpikiewicz zeznał że dawniéj dwa tylko razy widział Jastrzębskiego, przyznaje wszystkie okoliczności towarzyszące temu widzeniu się jakie Jastrzębski zeznał. Dodaje wreszcie, że odebrał polecenie z ambasady śledzenia Jastrzębskiego, i że widział tamże kilka raportów, o treści których dawniéj zeznane powtórzył szczegóły, i na których miało być położone nazwisko : A. Jastrzębski.

Zeznanie Glejnicha i Dybowskiego.

Dnia 21 Marca r. b., po ukończeniu protokułu i stosownie do woli Jastrzębskiego tymże protokułem objętéj, niżéj podpisani udaliśmy się z nim do jego mieszkania, i

przejrzeliśmy wszystkie jego rzeczy i papiéry; w których nic takiego nie znaleźliśmy coby potwierdzało zeznanie Kumpikiewicza.

Londyn, dnia 21 Marca 1838.
(podpisano) Glejnich, — J. Dybowski.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 21 Kwietnia 1838,

[zeznanie Pietraszewskiego].

Pytanie. Czyli nie wiész co o Jastrzębskim?
Odpowiedź. Nic nie wiém i nie słyszałem.

Wyciąg z Protokułu, z dnia 9 Kwietnia 1838,

[zeznanie Kumpikiewicza].

Pytanie. Być może że w twoich zeznaniach objąłeś kogo, nie mając na niego zupełnego przekonania że jest rzeczywiście szpiegiem. Być to mogło albo przez prędkość albo przez osobistą nieprzyjaźń. Masz jeszcze czas, zastanów się nad tém i cofnij zeznania któreby były niepewne lub z osobistych zrobione pobudek.

Odpowiedź. Prawie wszystkich ludzi, na których zeznania złożyłem, nie znałem całkiem; z nikim z nich blisko nie byłem, żadnego nie miałem zajścia; dla tego w tych zeznaniach nic osobistego mną nie powodowało, i teraz jeszcze całkowicie je potwierdzam.

Kończąc te wyciągi z protokułów dodajemy: że też protokuły mieszczą jeszcze zeznania Kumpikiewicza, dotyczące raportów po największéj części z innych miéjsc do Londynu nadsyłanych, jakoto: z Strasburga i Paryża o towarzystwie Ekonowistów i jego stosunkach w Niemczech i kraju, z Portsmouth, Belgij i Szwajcarij;— raportach bądź bezimiennych, bądź jedną oznaczonych głoską, rzadko wskazując nazwisko raportującego; z mniéjszą lub większą pewnością opowiadając szczegóły, jakie też obejmowały. Zeznania, o których treści i śladach, Komitet, gdzie należało, prywatną drogą stosowne porobił ostrzeżenia.

Ponieważ Kumpikiewicz znany był w ambasadzie i konsulacie moskiewskim pod nazwiskiem Zapolskiego Adama, rzecz która mało komu była wiadomą, ponieważ nadto tenże

spodziéwał się, że mu się zdarzy sposobność wyniesienia z bióra konsulatu raportów o których mówił, dla udowodnienia prawdziwości swych zeznań. Z tych tedy pobudek, Komitet postanowił przez czas jakiś opóźnić publikacją, którą dziś dopiéro uskutecznia.

Te przedsięwzięcia spełzły na niczém ; przez ten czas Kumpikiewicz jak przedtém uczęszczał do bióra konsulatu i odbiérał tamże polecenia do różnych poszukiwań (do kopjowania jednak papiérów przypuszczonym już nie był) z tych niektóre umieszczamy :

Kazano mu, aby dostarczył plan wyprawy do Czerkasij, zrobiony przez Chrzanowskiego.

Aby donosił wszelkie szczegóły o czynnościach Komitetu londyńskiego.

Aby się wywiadywał w domu Ob. Awejdy o czynnościach Sekcij Demokratycznéj, i aby tego punktu najwięcéj pilnował.

Aby wyśledził kto bywa z Anglików u Doktora Blundell, i w jakim celu tam się zbiérają.

Aby doniósł o francuzie Lebon, gdzie jest i czém się zatrudnia.

Kiedy Czartoryski ma przybyć do Londynu.

O Emisarjuszach, którzy i kiedy wyjeżdżają do Polski.

O Waligórskim, Nowosielskim Felixie i Nowickim, czyli wyjechali; i aby podał ich rysopisy.

Aby doniósł o towarzystwie Katolików, o Adolfie Zaleskim, Beniowskim, Młodeckim Nepomucenie wraz z jego rysopisem, Strawińskim Walentym, Malinowskim Tomaszu, Ponińskim, Majorze Święcickim, b. dowódzcy 4go. pułku piechoty liniowéj, gdzie się teraz znajduje i czém się zatrudnia.

Kazano mu zakupić broszury i pisma następujące :

Uwagi Karola Różyckiego nad wyprawą Jła. Dwernickiego na Ruś. — Odpowiedź na nie Jła. Dwernickiego. — Piérwszy Manifest Towaszystwa Demokratycznego Polskiego.— Sprawy Emigracyjne.— Kronikę E. P. &.

Kończąc tę długą relację Komitet wstrzymuje się od szczegółowych nad nią uwag, które każdy czytający łatwo sobie zrobi. Jeden jest zawsze sposób panowania Moskwy :

przekupstwo. Od piérwszego podziału do ostatniego wzięcia Warszawy, i od ostatniego Króla Polskiego do najniższego agenta, przez wszystkie czasy i wszystkie stopnie, wszędzie ten sam środek panowania : *demoralizacja.* Dzisiaj, kiedy zaledwie poczęła krzepnąć w Polsce krew ostatnich ofiar, Moskwa piętno hańby na czole wyciska tym z Polaków, którzy w tułactwie na duchu słabną, i przychodzą żebrać przebaczenia za przeszłe poświęcenie swoje. Żądającym amnestij powiada : chcesz być Cara wiernym poddanym, bądź zdrajcą ; przekonaj, w Emigracij będąc, że chcesz być szpiegiem, a będziesz posłanym do kraju gdzie większych dostarczysz ofiar, krwawszych przykładów. Bez zdrady, bez podłości niéma z Carem przymierza, niéma amnestij.

Boleśno jest bezwątpienia stawiać się jeśli nie w niekorzystném to przynajmniéj w wątpliwém położeniu; ale przez wzgląd na bespieczeństwo obywateli Polski, przez szacunek dla poświęcenia przyjaciół sprawy i ziemi naszéj, winniśmy wszystkim powiedziéć : *nazwisko emigranta nie daje jeszcze bezwarunkowego prawa do zaufania.*

Londyn, dnia 10 Maja 1838.

Prezes DWERNICKI JÓZEF,

Członkowie { STOLZMAN KAROL,
GLEJNICH JÓZEF.

Drukiem A. N. Dybowskiego i Spółki.— Londyn, 26, Catherine-Street, Pimlico.